

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 17000 Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80259. Cena pojedynczego N-ru 700 mr.

Wilno, Piątek 15 czerwca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednospaltowy przed tekstem 1500 mk., w tekście 2500 mk., za tekstem 800 mk. Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. Z. prowincji oraz w nr. świętecznych o 25 proc. drożej

„Czerwiec reklamowy“

Nie zważając na wielką zwyczajną cenę, **Polska firma** **Wacława Nowickiego Wilno, Wielka 60** **cenę nie zmienia i nadal OGŁASZA WIELKĄ WYPRZEDAŻ**

wszystkich towarów z ustępstwem od 20 do 30 proc. tylko w „Czerwcu reklamowym“, każdy może nabyć przedmioty po cenach kosztu własnego, najrozmaitsze i najmodniejsze gwarantowane, obuwia wyrobu własnego, najrozmaitsze obuwie brezentowe i sandały najpoważniejszych polskich firm w Warszawie. Najmodniejsza i najwykwintniejsza damska, męska i dziecienna konfekcja, pierwszorzędną galanteria i bielizna. Bogaty wybór pończoch, rękawiczek, torebek, sukien, zakładek, bluzek, art. wykon. klamr do pantofli, jedwabnych sznurowadeł, męskich koszul, zefirowych i Słowackiego, skarpetek, krawatów i t. d. Terminowe wykonanie obstalunków na obuwie. Sprzedaż hurtowa i detal. Prosimy sprawdzić nasze konkurencyjne i stałe ceny.

II-ga Doroczna wystawa Obrazów Wil. Tow. Artystów - Plastyków

Otwarta codziennie od godz. 11—6 w pałacu Rzeczypospolitej (Pobiskupi) przy ul. Uniwersyteckiej.

Zawiadomienie

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **czerwiec**.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie, o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „Słowo“.

Administrator gazety „SŁOWO“
(—) St. Grabowski.

Rachunek zysków i strat reformy rolnej.

Wszelkie przedsięwzięcie powinno posiadać, przed rozpoczęciem projektu udowadniający celowość pomysłu i obliczenie przypuszczalnych zysków. Przedsięwzięcie już działające, prócz bilansu, sporządzać winno rachunek strat i zysków, który stanowi kryterium, orzekające o celowości i korzyści, lub niepraktyczności i szkodliwości pomysłu.

Tej metody dotąd nie zastosowano dla sprawdzenia pożyteczności i celowości reformy rolnej, a brak krytycznej jej oceny daje możliwość sądenia, że wszystko co się stało, — dobrze się stało. Dotąd widzieliśmy tylko pobieżnie, że Urzędy Ziemi i Komisje Nadawcze tyle to hektarów ziemi zabrały na reformę i osadnictwo i tyle to a tyle osobników osadziło.

Są to suche sprawozdania, w których możnaby jedynie doszukiwać się błędów w dodawaniu, a pod tym względem chyba rachmistrze rzadko się mylą.

Co innego gdy się postawi pytanie: jakie skutki dodatnie wynikły z tego, że od jednych odebrano, a drugim dano ziemię?

Państwo, jako zbiorowa jednostka, winno wiedzieć czy, te lub inne eksperymenty, na organizmie ekonomicznym czynione, są zwyczajną wivisekcją dla badań naukowych jedynie prowadzoną, czy też jest operacją, uzdrowienie Kraju pod względem ekonomicznym mającą na celu.

A więc należało przed rozpoczęciem „reformy“ postawić pytanie: co da, lub dać może zniszczenie większych gospodarstw i stworzenie małych? Czy produkcja się wzmoże i udoskoni,

czy przybędzie zarobków na roli, czy produktów będzie więcej i lepszych, czy będą one tańsze, czy przyczyni się zniszczenie większych fabryk gospodarczych do postępu w rolnictwie, czy usunięcie żywiołu ziemiańskiego wpłynie dodatnio na stosunki na wsi, na gospodarstwo gminne i sejmikowe, czy zniszczone wartości, jak to: budynki, fabryki, hodowle zastosowane do wielkich obszarów i zbędne w okrojonych lub rozparcelowanych majątkach, — odnajdą kompensatę w małych, na ich gruzach powstałych formach, czy są kapitały dostateczne dla zabudowania parceli, zaopatrzenia ich w inwentarze żywe i martwe, jakie będą straty w okresie przejściowym, jaki wpływ wywrze na rolników i ich energję produkcyjną oczekiwanie lada chwila śmierci gospodarstw, t. j. zawiadomienia, że mają być wywłaszczeni, jakie skutki wywrze reforma na zdolności kredytowej rolników, jak się odbije na produkcji maszyn gospodarczych używanych w wielkich gospodarstwach, oraz na fabrykach nawozów sztucznych, na fabrykach cukru i co ma być z robotnikami stałymi, którzy utracą warsztaty zarobkowe, jaki wpływ na zaopatrywanie wojska, miast i ludności fabryk w produkty pierwszej potrzeby wywrze zredukowanie jednego, a zniszczenie innych gospodarstw?

Wreszcie czy zadano sobie pytanie, czy geograficznie znajdujemy się w pasie gospodarczym wymagającym już racjonalnego drobnienia własności ziemskiej i czy od tej reformy przybędzie choć jeden mórg ziemi, czy też, — prze-

ciwnie, — powierzchnia uprawna się zmniejszy?

Taki to szereg pytań wielkiej doniosłości nasuwa się od razu każdemu, kto jest prawdziwym rolnikiem, kto rozumie ekonomiczne znaczenie wszelkiego łamania układu gospodarczego, podlegającego jedynie racjonalnemu prawu ewolucji, t. j. przystosowaniu się do zmienionych warunków gospodarczych, jak np. zwiększenia ilości miast, ich rozrost, gęstość zaludnienia, powstawanie centrów przemysłowych i t. p., a z tem połączone przejście od gospodarstw zbożowo-handlowych do warzywno-chlewno-jajczarsko-ogrodowych, w których renta ziemna na tyle jest wysoka, że cena ziemi nie odpowiada już gospodarstwu o masowej produkcji zboża, bydła i nabiata.

Zreszta wielkie gospodarstwa przemysłowe potrafią się utrzymać w każdej strefie, a one bez dużych areołów własnych nie są do pomyslenia. Takie gospodarstwa dają tak duże zarobki ludności, że gdyby robotnicy podzielili ziemię między siebie, to nie mieliby z niej trzeciej części obecnie otrzymywanych zarobków.

Trzeba chyba cały tom napisać, by odpowiedzieć, z motywami, na wszystkie wyżej postawione pytania; na łamach dziennika brak miejsca na tak szczegółową analizę; nam idzie o zwrócenie uwagi wszystkich tych, którzy chcą dokładnie poznać całą sprawę reformy rolnej, by móc sumiennie o niej decydować lub na decyzję innych wpływać.

Sprawa rolna potrzebuje głębokiego i wszechstronnego znawstwa, gdyż od jej umiejętnego postawienia zależy głównie bogactwo Państwa i dobrobyt jego ludności. Tymczasem, dziwnym losów zrzędzeniem, wszyscy chcą o niej decydować. Każdy, kto nawet w życiu swem nie był na wsi i owsa od jęczmienia nie odróżnia, tembardziej ani ustroju ani znaczenia gospodarstwa ocenić nie potrafi, czuje się najbardziej powołanym do decydowania o reformie, dziwiąc się i oburzając zarazem na brak produktów i ich drożyznę.

Gdyby tych samych ludzi zapytali, czy należy zburzyć fabryki by otrzymywać z nich wyroby, odpowiedzieliby milczeniem w myśl zasady, że się na głupie pytania nie odpowiada. Gdy zaś o sprawę rolną chodzi, to okazuje się, że właśnie zastąpienie przez kilka tysięcy kolowrotek wiejskich wrzecion zakładów Żyrardowskich doprowadzi do obfitości, doskonałości i tanieści płótna, a będzie z ogromnym pożytkiem dla robotników tej fabryki.

Niszczenie gospodarstw ma dwojakie podłoże: 1) chęć pozbycia się kulturalnych i konserwatywnych ludzi, którzy są główną ostoną ładu i porządku społecznego, tego chcą elementy zabarwione lewicowo i 2) zazdrość znacznej części włościan, którym *obszarnek*, posiadający więcej ziemi, jest solą w oku, i zachłanność niezmierną tej małej kulturalnej warstwy, używanej przez wywrotowców za taran do rozbicia niemilego im ustroju socjalnego.

Najeźście używanym argumentem jest to, że wielkie gospodarstwa mniej produkują od małych; jest to świadomym fałszowaniem statystyki rolnej, która wykazuje znaczną różnicę na korzyść wielkich gospodarstw.

Wielkie gospodarstwa mają możliwość korzystania z udoskonalonych narzędzi oraz przeprowadzania wielkich melioracji.

Orka parowa lub motorowa nie może egzystować w małych gospodarstwach, bo sam pług parowy kosztowałby więcej niż całe gospodarstwo, zaś drenowanie jest nie do pomyslenia na działkach ziemi do różnych osób należących.

Tylko na dużych kompleksach opłacają się takie narzędzia, które kosztują drogo, pracują cały okres gospodarczy.

Dowodzą też zwolennicy wywłaszczenia, ludzie mało w sprawach rolnych kompetentni, że w wielkich obszarach ziemia leży bez użytku, podczas gdy w gospodarstwach chłopskich cała ziemia się uprawia.

Pozwolimy sobie zaprzeczyć temu twierdzeniu: przedewszystkiem grunty chłopskie są w znakomitej swej większości gruntami ornymi, sianokosami i w części pastwiskami, gdyż przy uwłaszczeniu były nadawane głównie takie użytki. Następnie wiościanie starannie wyrabiali te przestrzenie leśne, które im się dostały, psując i marnując las, którego nie cenili, starając się pasieki zaościć. Te grunty z podlasu, to zwykłe piaski, które po paru zasiewach, zostają poniechane i w wydmy się zamieniają.

Trójpolówka, przez małe gospodarstwa stosowana, pozostawia 33% ziemi *nie dającej*, podczas gdy w wielkich gospodarstwach bądź całkiem niema ugoru, bądź zastosowany płodozmienny ugorom czarnym zredukowanym do 7—8%.

Wielkie majątki posiadają zwykle znacznie większe przestrzenie nieużytków, bo przy nadziale włościan te nieużytki przy nich zostały, zaś po za gruntami ornymi i łąkami resztę stanowi las, który stanowi nie tylko najlepsze użytkowanie gorszej ziemi, na której prowadzenie gospodarstwa rolnego się nie opłaca, ale niezbędne dla kraju źródło drzewa, bez którego obyć się nie można.

Fikcją więc jest twierdzenie o beżużyteczności ziemi w wielkich majątkach, natomiast jest prawdą, że ziemia w nich jest lepiej wykorzystana.

Wskazanie na ten lub ów majątek, obecnie słabo eksploatowany, nie jest żadnym dowodem; właściciel nie winien, że go wojna zrujnowała i że pozbawiony wszelkiej pomocy, a wszelkimi sposobami niszczonej, nie może przedkroczyć do stanu przedwojennego.

System dobijania gospodarstw nie może być zalecony przez ludzi mających rozum wolny od doktryn lub zawiści, a ekonomiczne zagadnienia poważnie traktujących.

Rozmawiają, że jest „głód ziemi“. Co to jest głód ziemi? Jeżeli jest dużo ludzi chcących posiadać ziemię, a nie mających środków na jej kupno, to takiego głodu zaspościć niepodobna, gdyż każdy człowiek chciałby posiadać nie tylko ziemię, ale i domy i kapitały i wszelkie inne wartości. Jeżeli ktoś, posiadający ilość ziemi stanowiącą jednostkę gospodarza racjonalnego, podzieli ją na kilka części pomiędzy dzieci i ta jednostka zmieni się na kilka nieracjonalnych gospodarstw, nie produkujących dosyć na wyżywienie rodziny właściciela i niezaużytkowujących nawet całej jej możliwości pracy, to taki gospodarz stwarza głód, czyli brak ziemi u swoich dzieci. Lecz jeżeli

działy mają trwać zawsze, to po rozparcelowaniu *wszystkich większych majątków*, ogólny głód ziemi nastąpi już za 30 — 40 lat. Posiadacze małych parcel nie będą mogli się wyżywić sami, ani zarobkować w wielkich, już nieistniejących gospodarstwach, a cóż poczną mieszkańcy miast, miasteczek i osad fabrycznych?

Maciek zrobił, — Maciek zjadł, dla innych nie zostanie, a wydajność roli musi się zmniejszyć, bo nie tylko pod budynki, a wydajność roli musi się zmniejszyć, bo nie tylko pod budynki, miedze i drogi odejdzie dużo ziemi, ale wszelkie zasoby pieniężne pójdą na budowę coraz liczniejszych domów, obór, gumien, oraz na kupno narzędzi i inwentarza żywego, niemogącego rentować na rozdrobnionej ziemi.

Masa ludzi wyspecjalizowanych w gospodarstwach większych utraci pole do pracy, a nawet parobcy pozostaną bez chleba, bo im się ziemia nie dostanie, ponieważ jej nie starczy dla małorolnych.

Nie głód ziemi jest groźny, bo go raczej należy traktować jako hasło agitacyjne, ale należy się obawiać *głodu chleba*, gdy polityka obecna wywłaszczenia ustawą bezpośrednio, i podatkowa pośrednio zniszczy warsztaty chleba produkujące.

W wielkich gospodarstwach intensywnie pracuje gospodarz, robotnicy, inwentarz, kapitał i wiedza, co daje przy największej oszczędności i największym wyzyskaniu wszystkich czynników największą, najlepszą i najtańszą produkcję.

O takie racjonalne postawienie sprawy rolnej winno się troszczyć Państwo, jeżeli chce utrwalić podstawy bytu, — społeczeństwo zaś winno zrozumieć, że nie hasłami przez pewne warstwy w celach egoistycznych wygłaszanymi i nie niszczeniem produkcji rolnej może Polska stać się zdolną do życia.

Każdy rozumny Polak, każdy patriota nie słowa, lecz czynu, winien przeciwstawić się celowemu niszczeniu większej własności, gdyż to jest związane ściśle z jego własnym dobrobytem.

Cóż nam dała reforma rolna takiego, coby na *kredyt* zapisać można? Chyba połączenie obecne prawicy z Piastem; innego plusu dotąd nie widzieliśmy, a ten plus jest pod dużym znakiem zapytania.

Na *debet* musimy zapisać upadek produkcji, zahamowanie postępu melioracji rolnych, zwyżkę cen na ziemniaki, panikę i upadek energii u rolników, zmniejszenie siły kredytowej rolnictwa, wyzbywanie się ziemi, drożyznę ogólną na tle drożyzny produktów spożywczych, zwyżkę cen na robociznę, podrożenie wyrobów fabrycznych i ograniczenie ich zbytu, spadek zupełny wartości marki, ogólne zubożenie, nakładanie nadmiernych podatków, dobijających produkcję, niemożliwość zbilansowania budżetu państwa i t. d.

Te wszystkie kłeski spadają na kraj głównie dzięki reformie rolnej, wspomaganą przez związki zawodowe, strajki, ograniczenia pracy i inne wykwyty dążeń socjalistycznych, a to gwoździł dania atutów wyborczych w ręce przywódców „ludu“ i zadowolenia nieznacznej części tych, którzy pragną ziemię otrzymać darmo albo pół darmo. Reszta niezadowolonych pozostanie, a tymczasem będą oni chleba pozbawieni.

Zapotrzebowanie na ręce do pracy jest znaczne, więc mówić nie można, że lud jest zarobkowy, a więc chleba pozbawiony, — przeświadczenie, wszędzie się odczuwa dotkliwy brak robotnika a na roli szczególnie, lecz wygórowane żądania ludzi, którym wciąż złote góry obiecują, nie dają możliwości prowadzić gospodarstw tak, jakby należało, dla osiągnięcia najwyższych plonów.

Nie chcą pracować na ziemi, lecz chcą posiadać ziemię. Skutki „Reformy rolnej”, tak jak ona obecnie się przedstawia, to jest zredukowanie ulepszenia eksploatacji rolnej (do czego reforma winna zdążyć), do zwyczajnej eksploatacji, są więc jedynie charakteru ujemnego i dlatego po zestawieniu rachunku, widzimy niezbitnie, że przyniosła ona i przyniesie musi jedynie straty tak znaczne, że byt Państwa może być zachwiany.

Oby społeczeństwo nasze zechciało nareszcie zrozumieć, że sprawa ekspropriacji ziemi, zwanej „reformą agrarną” oraz system progresywnego podatku od większej własności mierzy nie tylko w byt upośledzonych obszarników, (jakby to byli nie obywatele Polacy), ale trafia w samo serce interesów wszystkich warstw, prócz jednej, przez Piastę reprezentowanej, jeżeli przypuścić, że losy Państwa i obywateli polskich są jej obojętne.

St. Wańkiewicz.

Z Komisji Sejmowych.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy).

Warszawa, Sejm, 14—VI.

Komisja Skarbowa rozpatrywała w czwartek projekt ustawy o finansach komunalnych. Referent poseł Michalski opowiedział się za przekazaniem związkowi komunalnym części agend administracji państwowej, za utrzymaniem specjalnych podatków od złóż kopalnianych w odnośnych okręgach, oraz za poruczeniem wyłącznie Min. Skarbu uprawnień nadzorczych w sprawach finansowych w celu sklonienia związków komunalnych do rozsądnej gospodarki.

W Komisji Konstytucyjnej są rozpatrywane dwa projekta ustaw o zgromadzeniach. Dyskusje nad

niemi odłożono na przyszły tydzień w celu umożliwienia Rządowi zajęcia odpowiedniego stanowiska względem tych spraw.

Na przyszłym posiedzeniu Komisji Oświatowej Rząd wypowie się w sprawie numerus clausus.

Sejm i Rząd.

Dzisiaj odsłonięcie tablicy ś. p. Narutowicza.

Warszawa, 13 czerwca.

(Pat.) W westybuli Sejmu wmurowano dzisiaj tablicę pamiątkową, poświęconą ś. p. Narutowiczowi z napisem treści następującej: 16 grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabryel Narutowicz, pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Dla uczczenia jego pamięci Sejm uchwałił d. 10 stycznia b. r. postanowić tablicę tę wmurować. Odsłonięcie nastąpi w piątek w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pożegnanie Marszałka Piłsudskiego
Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W środę odbyło się pożegnanie Marszałka Piłsudskiego, ustępującego ze stanowiska Szefa Sztabu Generalnego. Marszałka żegnali szefowie wydziałów i oddziałów Sztabu Generalnego, reprezentując wszystkich oficerów, pracujących w Sztabie, w których imieniu przemówił pierwszy zastępca Szefa Sztabu Gen., gen. Rybak. W odpowiedzi Marszałek Piłsudski oświadczył między innymi: Odchodząc, daję Panom ostatnie swoje zlecenie: jest niem honor służby, to najsilniejsze i często najcięższe dla żołnierza uczucie.

P. Skirmunt delegatem przy Lidze Narodów.

Warszawa, 13 czerwca.

(A.w.) Jak donosi „Rzeczpospolita”, przyjazd posła polskiego w Londynie p. Skirmunta do Warszawy pozostaje w związku, według wiadomości zaczerpniętych z kół politycznych, z zamiarem powierzenia mu stanowiska pierwszego delegata Polski do Ligi Narodów z pozostawieniem w Londynie. P. Skirmunt po naradzie z Rządem wraca w sobotę do Londynu.

Ekscyzy ministra Grabskiego.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W nadchodzący piątek Min. Skarbu wygłosi na plenarnym posiedzeniu Sejmu exposé o sytuacji finansowej państwa.

Przyjazd ambasadora.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W nadchodzącą niedzielę przybywa do Warszawy poseł polski w Paryżu, Maurycy hr. Zamoycki.

W komisjach.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) Na środowym posiedzeniu Komisji Regulaminowej postanowiono wydać sądom postępowania białoruskiego Baranowa, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia przez sąd w Białymstoku *Przeciwko wydaniu głosowała lewica i mniejszość.*

Warszawa, 13 czerwca.

(Pat.) Na posiedzeniu podkomisji urzędniczej w dalszym ciągu trwała dyskusja nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników. Na podstawie opinii komisji prawniczej podkomisja postanowiła ustawę o uposażeniu sędziów przeprowadzić odrębnie. Na sejmowej komisji ochrony pracy nazwę „służba domowa” zastąpiono nazwą „pracownicy domowi”. Na połączone posiedzeniu komisji administracyjnej i rolnej rozpatrywano w drugim czytaniu ustawę o ustanowieniu ministra reform rolnych, oraz ustawę o zakresie działania powyższego ministerstwa. W komisji wojskowej odbyła się dyskusja nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej.

Sobór powszechny.

Telegrafują z Rzymu do agencji Havasa, że sekretarjat stanu Stolicy Apostolskiej rozesłał do biskupów całego świata cyrkularz z oznajmieniem, że Papież życzy, aby zostały wznowione posiedzenia soboru powszechnego Watykańskiego; jednocześnie biskupi są proszeni o wypowiedzenie opinii swej co do tego projektu. Wszystkie odpowiedzi, które dotychczas nadeszły są przychylnie. Zamiarem Piusa XI go jest, aby posiedzenia zostały wznowione w 1925 r.; ze względu na to, że prace przygotowawcze zajmują wiele czasu, nie można się spodziewać zebrania soboru przed końcem tegoż 1925 r.

Jak wiadomo, posiedzenia soboru watykańskiego zostały przerwane w 1870 r. z powodu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Sobór został wówczas odroczonej przez Piusa IX-go na czas nieokreślony, lecz nie został zamknięty.

Wakacje.

Sprawa zakończenia roku szkolnego w Szk. Powsz. Wileń.

W szeregu ubiegłych lat po wojennych przywykliśmy widzieć dźwiatwę i młodzież naszą, jak w średnich tak też w powsz. szk. już wolną na ferie letnie — w połowie czerwca. Rodzice mający dzieci uczące się i tu i tam, (a takich jest większość), — wywozili je żywo na wieś na wypoczynek i na poprawę zdrowia razem wszystkie, jednocześnie — i było wszystko normalnie i w porządku.

Dzisiaj jest inaczej: starszy syn, lub córka w wieku lat 15—18 już od 15/VI ma całkowitą swobodę — młodsze ich rodzeństwo od lat 7 miu o całe pół miesiąca dłużej pracować musi.

Kurs już skończony — świadomy rzeczy pedagog postarał się we właściwym czasie to osiągnąć: zna dzieci, wie dobrze, że latem tego nie dokona...

A tu jak na biedę sprawy się jeszcze komplikują: w ostatniej chwili wypadła utrudniająca okoliczność: — Już od maja podano do wiadomości zainteresowanego ogółu, że lekcje w szkołach powsz. stanowczo mają się skończyć dn. 20 czerwca — sam p. Inspektor szk. zwiastował tę nowinę na posiedzeniu kierown. szk. powsz. przez siebie w maju zwołanym.

Na tymże posiedzeniu poruczono kierown. zwołanie niezwłocznie we wszystkich szkoł. powsz. Walne Zebr. rodziców, w celu ich powiadomienia o wszelkich nowych zarządzeniach władz ośw. (przymus szkolny i inne). Sprawa terminu zakończenia lekcji weszła też, naturalnie, na porządek dzienny. I potem jeszcze po zebraniu pałaca ta sprawa dla dźwiatwy i rodziców była omal nie codziennie poruszana z poszczególnymi rodzicami. Domagano się od kierown. zwolnienia dzieci już od dnia 14/VI tak jak starsze rodzeństwo z gimn.

Argumenty przytaczane były mocno przekonywujące: prócz przemęczenia małych słabych dzieci — utrudnione lokomocje — dwukrotny koszt na nie.

Rodzicielska opieka nieda się też rozdzielić na wieś i miasto...

Kierownicy dyplomatycznie łagodząc sprawę, radzili, żeby starsze dzieci zaczekały w mieście na młodsze — termin 20/VI niedaleki, różnica w dniach kilku...

A zresztą zarządzenia władz

naszych, oparte z pewnością na dobrych racjach, są *nieodwołalne* — musimy je uznawać i szanować.

Dzisiaj — nowe znow zarządzenie władz o trwaniu lekcji aż do końca czerwca, stawia w nader przykrej pozycji Kierown. szkół, którzy tak niedawno jeszcze głosili o nieodwołalności zarządzeń władz naszych — i powiadomili o tem wszystkich. Z jaką dotkliwą przykrością odwoływać to będą. — Zbierać ponowne walne zebranie, na które nikt nie przyjdzie, bo niema czasu; — odwoływać zarządzenia „*nieodwołalne*” władz naszych.

Czy naogół, zasadniczo biorąc rzeczy, w następnym roku szkolnym lekcje do końca czerwca są pożądane?

W naszym klimacie i zwłaszcza przy naszych powojennych trudnych warunkach stanowczo — nie. Trafny obserwator nasz lud białoruski o dniu 29-VI powiada: „przyszł Piatrok — opau listok”, czyli że najlepszy okres letni, kiedy natura działa okrywczo na ludzi — dziecko siedzi w zamknięciu.

Potem następuje lipcowy skwar i dźdźysty, najcięższej, sierpień.

Dzieci słabe i wycieńczone — większości anemiczne i rachityczne gwałtownie dłuższej potrzebują kuracji: Dziełiły one z rodzicami ich ciężką dolę głodu i poniewierki podczas kilkoletniej twardej okupacji niemieckiej, bez możliwości wyjazdu na wieś, choćby na chwilę; — dzieliły inwazje bolszewickie z ich okropnymi, rwąciami nerwy i duszę obrazami dziekiego teroru — inkwizycji...

Czego biedna dźwiatwa nasza nie widziała i czego nie przeniosła? — Otrząsnąć się jeszcze z tego nie zdołała.

Skonstatować to mogą kierown. i wychow., których rola jest stokroć trudniejsza obecnie niż w czasach przedwojennych, — nawet w szkołach podziemnych, za niewoli caratu.

Skąd mogą być dzisiaj normalne nerwy i zdrowe organizmy dziecięce?

Zważywszy to wszystko, czy nie należałoby w te przejściowe lata dać tym wątłym organizmom wyjątkowo dobre warunki w formie dłuższych nieco i we właściwym czasie rozpoczętych wakacji.

Patrycja.

Muzyka w Wilnie

Koncert p. Ireny Larar.

Chyba dość niepowszednim jest sam fakt wystąpienia na koncercie jednej osoby w dwóch zupełnie odrębnych specjalnościach, a tem więcej, jeżeli występujący w każdej z nich daje walory rzetelnie artystyczne, zasługujące na poważne ich traktowanie i uznanie.

Młoda artystka, którąśmy przed półtora rok. tutaj dopiero poznali, wzbudza szczerze zainteresowanie różnorodnością swych wybitnych zdolności i wielką pracowitością w dążeniu do coraz wyższej skali artyzmu. Już wtedy p. Irena Larar (jeszcze pod swym rodzimym nazwiskiem p. Olgi Józefowiczówny) przedstawiła się naszej publiczności, jako utalentowana fortepianistka, laureatka (z pierwszą nagrodą) Konserwatorium w Piotrogradzie, i pierwszym swym występem, na Bratnią Pomoc, zdobyła sobie sympatię publiczności i uznanie prasy. Odtąd niejednokrotnie występowała artystka, zdobywając coraz szerszą koła wielbicieli swego wciąż rozwijającego się talentu.

Niezależnie od dalszych poważnych studjów pianistycznych, zaczęła artystka pracować, pod kierunkiem matki swej — niegdyś bardzo znanej prymadonny scen operowych: Maryjskiej w Petersburgu, „La Scala” w Medjolanie i „Covent Garden” w Londynie, pod przewodnictwem p. Olginy — nad ładnym swym wysokim, podatnym do koloratury, sopranem. Postępy, czynione na tem polu,

zachęcały ją do spróbowania sił swych na scenie operowej. Jeżeli wziąć pod uwagę niedługi przeciąg czasu przygotowawczego, trzeba uznać, że pierwszy występ w „Traviacie” udał się nadspodziewanie dobrze, a dalsze występy w tejże operze, oraz w „Faustie” i w „Cyruliku sewilskim” wykazały coraz wyraźniej stałe postępy w śpiewie i grze scenicznej.

Jedną z najwyraźniejszych zalet artystycznych p. Larar jest niezwykła muzykalność wrodzona, pogłębiona jeszcze poważnymi studjami nad teorią, historią, i estetyką muzyki, co się zaznacza w trafnym ujmowaniu stylu wykonywanych utworów, umiejętnym frazowaniu i cieniowaniu. Szczególnie dodatni wpływ muzykalności daje się zauważyć w występach operowych p. Larar, gdy się widzi, że artystka najzupełniej panuje nad swą partją i bez bojaźliwego wyczekiwania wskazówek kapelmistrzowskich, w chwili właściwej, daje owe repliki w zespolach większych i recitatiwach.

Program koncertu sobotniego był wskaźnikiem obecnego stopnia rozwoju młodej artystki, jako fortepianistki i śpiewaczki, oraz zamierzonych celów i wysokiej miary artystycznej, jaką p. Larar chce być ocenianą.

Najpowaźniejszym utworem był koncert organowy (d-moll) w przekładzie fortepianowym Stradala, niestety nie uchodzący za kompozycję Wilh. Friedema. Bacha, albowiem jest to koncert Vivaldiego, następnie przez wielkiego J. S. Bacha ułożony na organy. Widocznie p. Larar należycie przestudjowała ten piękny utwór, któ-

ry grała z rzadką u tak młodych wykonawczyń dojrzałością.

Stosunkowo łatwiejsze miała zadanie fortepianistka w bardzo ładnie zagranych: walcu op. 64 (as-dur), etiudzie Nr. 13 Chopina i „Liebertraum” Nr. 3 Liszta, tylko tempo ogólne, a przedewszystkiem w trio walcu, wolelibyśmy trochę wolniejsze i jeszcze wyraźniejsze uwydatnienie charakteru marzycielskiego. Jeden z najtrudniejszych utworów Liszta — „Rapsodia hiszpańska”, zakończył część fortepianową koncertu. W każdym wykonywanym utworze można było zauważyć opanowanie techniczne — najzupełniejsze i wysoki poziom artystyczny, osiągnięty już przez p. Larar, tylko trema nie pozwoliła artystce grać z taką werwą, jakiejmy już styszeli też same kompozycje przez nią wykonywane.

Obecnie jeszcze fortepianistkę p. Larar trzeba cenić wyżej, niżeli śpiewaczkę, chociaż występy jej wokalne więcej są przez publiczność oklaskiwane. Ładny głos bardzo się dobrze rozwija, nie jest jednak jeszcze najzupełniej wyrównany w brzmieniu; koloratura też się coraz łatwiej i wyraźniej udaje. Naogół stały postęp znaczny daje się stwierdzić niezaprzeczenie.

Duże powodzenie miała p. L. za wykonanie aryj operowych Rossiniego, Verdiego i Delibe'a, gdzie artystka miała sposobność do wykazania się w koloraturze. Tym zaś, którzy się mniej interesują już trochę przestarzałym rodzajem tym, jeszcze się więcej podobały pieśni Rutkowskiego, Rimskiej — Korsakowa i in. z dużym

wyrazem i prawdziwie artystycznie przez nią odśpiewane.

Naogół koncert udał się artystycznie bardzo dobrze i pozostawił miłe wrażenie. Szkoda tylko, że skutkiem niedobrej organizacji, braku dostatecznej reklamy etc. mniej się dobrze udał pod względem udziału publiczności.

A teraz małe pytanie: czy względnie dobrego wychowania dają się pogodzić z zachowywaniem się niektórych osobników, pozwalających sobie na rozmowy, wchodzenie i wychodzenie (przez skrzyżnięcie drzwi) również przykre dla koncertanta, jak i reszty słuchaczy, w czasie wykonania muzyki?..

Operetka.

Występy p. Wiktorji Kaweckiej.

Znakomita „diva” operetkowa wystąpiła dotąd w dwóch operetkach Lehara, odtwarzając rolę tytułową w „Wesołej wdówce” i rolę śpiewaczki Angèle Didier w operetce „Hrabia Luksemburg”. Cóż można jeszcze powiedzieć nowego o artystce, która już przed laty stanęła u szczytu swej kariery i w ciągu dalszym cieszy się niezwykłym, godnym jej niepospolitego talentu powodzeniem? Artystyczne posługiwanie się przelicznym głosem, śpiew pełny swoistej wyrazu i nadszyczejnie urozmaiconą, bogatą w finezję gra sceniczną złożyły się na to, aby zapewnić p. Kaweckiej stanowisko pomiędzy najwybitniejszymi artystkami współczesnymi. Na tak zaszczytnej wysokości artystycznej jeszcze się utrzymuje znakomita przedstawicielka śpiewu operetkowego, o czem się można by-

ło przekonać po wysłuchaniu wybitniejszych ustępów z partji Angèle, zwłaszcza po mistrzowsko zaśpiewanym walcu, „wstawionym do operetki „Hrabia Luksemburg”, a szczególnie po piosence „Wilji” i duęcie o „głupim jeźdźcu”, oraz walcu „Usta młoczą” z „Wesołej wdówki”. Tak piękny sukces artystyczny gościa podnosiły jeszcze widoczne starania całego zespołu artystów miejscowych o dostrojenie się do wysokiej skali. Drugi gość, p. Krugiowski, posiada baryton o przyjemnym brzmieniu, lecz nie może swobodnie brać wyższych tonów swych partyj, komponowanych dla głosów tenorowych. Warunki zewnętrzne p. Krugiowskiego nie są odpowiednie do roli zmęczonych hulankami „złotych młodzieńców”, a brak wesołości i ożywienia nie mógł wzbudzić większego zainteresowania do gry dość konwencjonalnej.

O innych wykonawcach w „Wesołej wdówce” i uprzednio tutaj wykonanej operetce „Hrabia Luksemburg” jużśmy pisali po premierach i niema nic nowego do zanotowania, jak tylko, że p. Józefowiczowa z włościwą sobie werwą grała Julję.

Trudno zrozumieć — dlaczego w „Luksemburgu” zawsze jeszcze figuruje w *śmiesznej* sytuacji książę rumuński, a nie rosyjski — według oryginalnego libretta. Nie jest to uprzejmością względem przyjaznego nam narodu i to jeszcze w przeddzień wizyty króla rumuńskiego do Polski — wcale niepolitycznie.

Miśkał Józefowicz.

Zamach stanu w Bułgarii.

Wierni carowi Borysowi.

Sofja, 13 czerwca.

(a. w.) Przywódcy obecnego zamachu stanu poświadczają, iż nie zamierzają wcale wyzwać ponownie do Bułgarii cara Ferdynanda, który przebywa obecnie w Niemczech, w swoim zamku Koburg. Według pewnych wersji młodszy brat króla Borysa, ks. Cyryl, wyjechał z Koburga udając się do Bułgarii. W każdym razie zaznaczyć należy, iż car Borys nie był zupełnie nieświadom zamiarów spiskowców, którzy zawiadomili go o wczesnej godzinie rano w zamku we Wrani o dokonaniu zamachu stanu. Wbrew zapewnieniom oficjalnej agencji telegraficznej o spokoju panującym w kraju, toczą się poważne walki w miejscowościach Pornik, Radomir, Plewna, Orveni, Breg, Dubnik.

Przypuszczenia Belgradzkiej Tribuny.

Belgrad, 13 czerwca.

(a. w.) „Tribuna“ twierdzi, iż zamach stanu w Bułgarii jest dziełem dynastji, która obawiała się, by Stamboliński nie doprowadził do unji personalnej pomiędzy Bułgarią a królestwem S. H. S.

Informacje naocznego świadka.

Praga, 13 czerwca.

(a. w.) „Prager Presse“ podaje następujące szczegóły uzyskane od naocznego świadka o zamachu stanu w Bułgarii: Zamach dokonano we wszystkich miastach bułgarskich, gdzie znajdowały się załogi wojskowe, w jednym i tym samym czasie, w nocy z piątku na sobotę około g. 3 W samej Sofji słychać było w tym czasie strzały i wybuchy bomb, które rychło ucichły. Dopiero po 2 ch dniach dowiedziano się, że strzały te powstały wskutek oporu, który stawiał jeden z komisariatów policji.

Reszta komisariatów poddała się bez oporu. Tak samo bez oporu poddała Chłopska Straż, zajmująca główne koszary w mieście. Pałacu królewskiego pilnowali uczniowie szkoły kadetów i pułk kawalerji.

Król w czasie zamachu był w zamku Wrani o 10 kilometrów od Sofji. W jakiej tajemnicy zdołano przeprowadzić plan zamachu, dowodzi fakt, iż mieszkańcy Sofji dopiero koło godz. 11 rano dowiedzieli się o fakcie dokonanej manifestacji, wydanego przez nowy rząd. W mieście zapanowała radość. Na ulicach słychać było śpiewy i ukazały się pochody oficerów ligi rezerwistów w mundurach i przy broni. Nad miastem krążył aeroplan.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

Nonsensem jest nadzieja odzyskania zaboru pruskiego przy pomocy Rosji. Cóż znaczy odzyskanie zaboru pruskiego, gdy inne części kraju pozostaną zaborcom? Następnie, ani w 1805 r., ani w 1813 r., kiedy bez wystrachu mogła być Rosja objąć zabor pruski, nie wyciągnęła ku niemu ręki. Rosja zawsze obca była myśli zdobywania zaboru pruskiego nawet wówczas, gdy Prusy, były słabe. Dziś zaś, gdy Prusy, stojąc na czele Rzeszy niemieckiej są pierwszą potęgą, a Rosja jest osłabiona, myśl o zdobyczu Rosji na Prusach może gościć chyba w jakimś manjackim mózgu.

Dni słowiańskie w 1908 r. były preludjum do wojny światowej, jakkolwiek aranzjerowie i aktorowie tego przedstawienia politycznego nie rozumieli jeszcze dobrze jego konsekwencji.

Poseł Kramarz, który w okresie wojny światowej stanął po stronie Rosji, w 1908 r., nawet

KRONIKA.

Kalendarzyk.

W Piątek Wita, Modesta i Krescen.
W Sobotę: Benona i Julitty.

Wschód słońca o godz. 3 m. 25.
Zachód „ „ o godz. 8 m. 35.

WILEŃSKA.

— Organizacja wojewódzkiego komitetu skarbu narodowego. We wtorek 12 b. m. odbyła się w Delegaturze Rządu konferencja zwołana przez p. Delegata w celu zorganizowania wojewódzkiego komitetu skarbu narodowego, który by się zajął akcją, zmierzającą do uświadomienia wszystkich warstw społecznych o stanie finansowo-gospodarczym państwa i dopomożenia państwu w dziele zamierzonych reform w dziedzinie sanacji skarbu. W naradzie wzięli udział J. E. ks. biskup Michalkiewicz, p. Al. Chomiński, p. Wańkowicz, p. Karol Wagner, p. Pietraszewski, prezes izby kontroli państwowej, p. Al. Chomiński, prezydent miasta p. Bańkowski, prezes związku kupców p. Pac-Pomarnacki i szereg osób znanych ze swej działalności społecznej, oraz reprezentantów poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Zadaniem komitetu będzie zorganizowanie na całym terenie województwa zbiorów kruszców szlacheckich i ofiar na rzecz skarbu narodowego. Wyłoniony został komitet, który zajmie się temi sprawami. Protektorat komitetu objął Delegat Rządu p. Roman, w skład zaś jego weszło 12 osób z ks. biskupem Michalkiewiczem na czele. Komitet uczyni wszystko, aby idee skarbu narodowego zapropagować jaknajlepiej i aby Wileńszczyzna nie pozostała w tyle za innymi dzielnicami Polski. (a. w.)

— Sprawa domów opuszczonych Opieka nad domami opuszczonymi przez właścicieli, których liczba sięga w Wilnie 260, spoczywała dotychczas w rękach specjalnego wydziału magistratu m. Wilna. Obecnie przechodzi opiekę nad poszczególnymi domami pod nadzór kuratorów, których naznacza urząd prokuratorski. Sprawy tej była poświęcona w m. kwietniu specjalna konferencja władz, które szczegółowo zbadały ją i wprowadziły pożądane zmiany. (a. w.)

— Zmiana nazw. Rada gminy Rukonje uchwaliła zmienić rosyjskie nazwy wsi „Błagowieszczeńska“ na „Janowo“ i „Krestowo“ na „Swizany“.

— Rozciągnięcie mocy obowiązującej ustawy o zasileniu finansów miejskich. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 marca 1923 r. została rozciągnięta na obszar Ziemi Wileńskiej moc obowiązująca ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich i o karach nakładanych

przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego. Rozporządzenie to wydrukowane jest w Nr 57 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 czerwca 1923 r. Rozciągnięcie mocy obowiązującej tej ustawy umożliwi gminom miejskim poprowadzenie racjonalnej gospodarki podatkowej, która dotychczas była tamowana, gdyż opierała się o ustawodawstwo rosyjskie, lub też o ustawę miejską Kom. Gen. Z. W. (a. w.)

— Wykrycie drukarni komunistycznej. Dn. 14 b. m. o godz. 4 rano przez agentów policji politycznej została wykryta w mieszkaniu Nr. 2, domu Nr. 4 przy ul. Cedrowej, potajemna drukarnia komunistyczna.

Aresztowano właściciela mieszkania oraz drukarni M. Juszkiewicza, który wynosił worek z odezwaniami treści komunistycznej.

W drukarni znaleziono 30 tysięcy egzemplarzy odezwe w języku polskim i rosyjskim, które były podpisane w imieniu okręgowego komitetu komunistycznej partji Litwy i Białorusi.

— Pobór rocznika 1895. Zapowiedziany pobór rocznika 1895 odbędzie się w październiku, listopadzie i grudniu.

— Ucieczka 15 Polaków z niewoli litewskiej. W nocy z dn. 4—5 b. m. uciekło z więzienia litewskiego znajdującego się w Forcie Nr. 5 w Kownie 15 Polaków jeńców, w czem kilku żołnierzy z Baonu Straży granicznej. Zbiedzy zdołali zmylić czujność liczących wart i szpiegów litewskich, przedostali się przez wybitą w murze spiżarki więziennej dziurę na wały więzienia, stąd zaś dalej, aż dotarli na stronę polską. Ucieczkę przygotował i zorganizował por. Stępnowski Stanisław, Kdt. Kompanji 15 Bataljonu Str. Granicznej, popadły w niewolę pod Strzeliszczkami, w rejonie Olkienik, w lutym b. r., w czasie walk 15 Baonu Str. Granicznej z przeważającymi siłami regularnych wojsk litewskich, podczas obejmowania b. Pasa neutralnego. W bitwie tej zdobył 15 Baon Str. Gran. dwa karab. maszynowe, aparat telefoniczny i kilkudziesięciu jeńców. Bohaterski por. Stępnowski, wnuk kapitana art. Wojska Napoleońskiego, kawalera krzyża Legji Honorowej, przyniósł z sobą szereg cennych materiałów i wiadomości, tak o stosunkach litewsk., jak i nikczemnych Polakach — dezertersów, wybijających się na Litwie w charakterze szpiegów. Szczegóły ucieczki z niezmiernie ciężkiego więzienia for-

tecznego przypominają wykradzenie 10 skazańców z Pawiaka.

— Ochrona lokatorów. Pan Jan Staniewicz, prezes Wileńskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, powrócił onegdaj z Warszawy, gdzie brał udział w zjeździe przedstawicieli Stow. wł. nieruchomości z całej Polski i przewodniczył mu.

W rozmowie ze współpracownikiem „Słowa“ prezes Staniewicz zaznaczył, że na zjeździe tym uchwalono, wobec spadku naszej waluty, żądać 30 proc. projektowanej podwyżki na mieszkania w pierwszym kwartale, w następnych zaś — o 10 proc. więcej, zaś na lokale handlowe 60 proc., a w następnych 20 proc. więcej.

— Popis Wil. Szkoły Muzycznej. Doroczny popis publiczny uczniów i uczenic Wileńskiej Szkoły Muzycznej odbędzie się w niedzielę dn. 17 czerwca o g. 12 w poł w sali „Lutni“. Biletów wydaje zawczasu kancelarja Wil. Szkoły Muz. (Orzeszkowej 9) od g. 4—7, a w dzień popisu — kasa „Lutni“ od g. 10 r.

— Posady Inspektorów Szkolnych. Niniejszem ogłasza się konkurs powtórnym na stanowiska: a) Inspektorów Szkolnych w m. Wilnie, w Wilejce, w Dunajłowiczach i w Dziśnie (z siedzibą w Głębokiem), b) zastępców Inspektorów Szkolnych w Wilnie (mieście) i w Święcianach.

Podania należyce udokumentowane, skierowane do Ministerstwa W. R. i O. P., należy wnieść przepisana drogą służbową do Kuratorjum O. S. Wileńskiego najpóźniej do dnia 1 lipca r. b.

Podania na te stanowiska, wniesione na podstawie konkursu poprzedniego, zachowują swą ważność nadal.

— Podziękowanie. Zarząd Wil. T-wa Dobroczynności niniejszem składa swe najgorętsze podziękowanie Wil. Prywat. Bankowi Handlowemu za hojną ofiarę, w kwocie mk. 1,000,000, złożoną przezeń na rzecz T-wa, z racji obchodu 50-lecia istnienia tegoż Banku

Z CAŁEJ POLSKI.

Zgon Sygietyńskiego telefonicznie donoszą nam z Warszawy, że zmarł tu znany krytyk muzyczny Antoni Sygietyński.

Komunikacja powietrzna Warszawa—Kraków. 16 b. m. olatuje pierwszy aeroplan T-wa Zegluga Powietrznej w Polsce Aerolloyd celem odbycia podróży na linię Warszawa—Kraków. Lot ten będzie lotem próbnym komisijnym. Komunikacja stała pomiędzy Warszawą a Krakowem rozpocznie się w tygodniach najbliższych po zbadaniu przez Komisję lotniska i hangaru w Krakowie.

Napad konnej bandy rozbójników. Donoszą z pogranicza polsko-rosyjskiego, iż 11 b. m. nad ranem konna banda bolszewików w sile 8 ludzi przeszła Zbrucz na linię wsi Bednarówka koło Husiatyna. Banda uzbrojona w karabiny i granaty ręczne zdołała rozbroić 2 żołnierzy polskiej straży granicznej, przyczem ciężko ich poraniła. Z pomocą napadniętym pośpieszył szeregowiec Wojciechowski, który kilku strzałami zmusił bandę do szybkiej uciecz-

ki. Bandyci uciekając rzucili dwa karabiny, zabrane żołnierzom polskim, do Zbrucza.

Konferencja w sprawie ochrony przyrody. W dniach od 29 do 30 b. m. odbędzie się w Poznaniu pierwsza konferencja w sprawie ochrony przyrody. Zgłoszono szereg referatów.

Rada sztuki w Krakowie. Po trzechletnim statutowym okresie pełnym owocnej pracy odbyły się w ostatnich dniach w Radzie Sztuki w Krakowie nowe wybory przy udziale reprezentantów prawie wszystkich zrzeszeń i instytucji sztuk plastycznych i teoretycznych. Do nowego Zarządu weszli z ramienia dziewięciu działów Sztuki i jej teorii panowie: Władysław Tetmajer jako prezes, hr. Dr. J. Mysiński jako wiceprezes i reprezentant historii sztuki i P. Stachiewicz i W. Wodzinowski z malarstwa, z rzeźby J. Raszka, z grafiki Dr. A. Ol-ś (sekretarz), z architektury W. Krzyżanowski, z przemysłu artystycznego W. Zarzycki (skarbnik), z konserwacji zabytków Dr. Chmiel, z muzeologii K. Homolae, ze szkolnictwa St. Szware i K. Witkiewicz jako redaktor.

ZE SWIATA.

— Walki z Indianami w Ameryce. „Daily Express“ donosi, iż w stanie Utah, w Ameryce, powstało plemię Indian Piktów, podporzone przez dwóch krajowców zbiegłych z więzienia.

Całe plemię Piktów ruszyło w szuku bojowym na miasteczko Blanding, jednak napotkali na opór ze strony mieszkańców, z których wszyscy zdolni do noszenia broni wylegli na ich spotkanie. Powstała zacięta walka. Miasteczko nie zostało zdobyte, ale Indianie oblegali je w przeciągu kilku dni.

Dopiero zawiadomione telegraficznie władze wojskowe przysłyły z pomocą obleżonym i rozproszonym Indian.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski. Dziś „Grube ryby“ Bałuckiego z M. Frenklem na czele. Jutro „Gorąca krew“ Fijałkowskiego, komedia odgrywająca się w środowisku ziemian-skim, w której Frenkel w roli Michała Szafrana daje przepyszną sylwetkę. W sztuce biorą udział pp. Grabowska, Mięhorowska, Habrowska, Kijowski, Wyrwicz, Miłski.

Z tą ostatnią sztuką występy Frenkla dobiegają końca.

— Teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po raz trzeci operetka Sobolewskiego „Kapłanka ognia“ z p. Wiktorją Kawecką na czele, która owacyjnie jest przez publiczność przyjmowana. Dzielnie sekundują jej p. Dobosz-Markowska (wodewilistka teatrów warszawskich) i p. Krugłowski (baryton), p. Dowmunt, Bielez, Marjański, Szubert, Uhl i inni. Malownicze dekoracje p. Kazimierowskiego, ewolucje i tańce wschodnie układu baletmistrza Luźnińskiego dopełniają całość.

W próbach głośnie operetka Kalmana „Bajadera“.

zapytanie p. Olszamowskiej — czy panowie znajomi, odpowiedziałem — byliśmy znajomi. — Ciężka to rzecz walka polityczna w Dumie — powiedziała. — Wolałbym z Moskalam prowadzić walkę na armaty, niż na wnoski — odpowiedział na tę uwagę Dmowski. — To pan winien być w przyjaźni politycznej z p. Studnickim, który pragnie nieprzejednanego stanowiska wobec Rosji, aby przygotować naród do przyszłej walki z Rosją. — P. Studnicki chciałby mieć tę wojnę dziś, a ja jutro — powiedział Dmowski. Chciałem mu odpowiedzieć, zwracając się do p. Ol., lecz wszedł p. Ol. i zaprosił mnie do swego gabinetu, gdym wrócił, aby pożegnać p. Ol., Dmowskiego już nie było.

Kiedy w parę miesięcy po dniach słowiańskich w Petersburgu przyszedł konflikt dyplomatyczny rosyjsko-austriacki w sprawie Bosnii, p. R. Dmowski przyznał się do post. Zukowskiego, że gdyby wiedział o nastąpieniu konfliktu, nie angażowałby się w akcję słowiańską.

Władysław Studnicki.

biorąc udział w akcji słowiańskiej, zapoczątkowanej przez Petersburg, manifestował swą lojalność względem Austrii. Dziękując za toast, który wniósł Grigorij Trubieckoj na cześć cesarza austriackiego, mówił Kramarz: „Słowianie austriaccy nie szukają podwójnej kombinacji, nie znają podwójnego patriotyzmu... Są przekonani, że dbają o Austrię, gdy dążą do równouprawnienia wszystkich narodów.“

Bardziej powściągliwymi w akcji słowiańskiej byli politycy Koła Polskiego w Wiedniu, wraz z prezesem Kola, prof. Głabińskim. 17—II gdy już zaczynało aranzować akcją słowiańską, prezes Koła Polskiego Gł. oświadczył na zgromadzeniu sprawozdawczym we Lwowie: „Koło Polskie do demonstracji parlamentarnej anty-pruskiej wciągnęło Rumunów i Włochów, oraz klub katolicki niemiecki, aby nie nadawać jej charakteru panslawistycznego.“

W kwietniowym zaszycie Votum Separatum twierdziliśmy, na mocy znajomości stosunków galicyjskich, że Koło Polskie nie weźmie udziału w konferencji

słowiańskiej. W Nr 1 VII zamieściliśmy wiadomość z gazety warszawskiej „Słowo“, że wiedeńskie Koło Polskie usunęło się oficjalnie od organizowania delegacji Polaków w Pradze, pozostawiając jej wybór porozumieniu stronniczym politycznym. Zasadę tę musiało przyjąć i Koło Polskie w Petersburgu.

Prasa galicyjska ignorowała niemal akcję słowiańską. Na parę tygodni przed dniami petersburskimi „Słowo Polskie“ oskarżało ugodowców zaboru rosyjskiego o zakusy słowianofilijskie, które na wady ma utrzymywać nędza. Gdy telegraf rozniósł po świecie słowa Dmowskiego: „Polacy uznają sprawę słowiańską za własną bez zastrzeżeń“, „Słowo Polskie“ nazwało to „tendencyjnym fałszem prasy niemieckiej“. „Słowo Polskie“ posiadało nadane przez moje współpracownictwo w swoim czasie stanowisko antysłowiańskie i filomadjarckie. W 1902 i 1903 r. drukowałem w „Słowie Polskim“ artykuły antysłowiańskie i madjarofilskie, w madjarofilstwie sekundował mi zachęcony wówczas przeze mnie do tego prof.

Głabiński. Już po przeniesieniu się do Warszawy hr. Stefan Dąbrowski (późniejszy wice minister) był u mnie, aby opowiedzieć, jak zasiane przeze mnie ziarna wschodzą, jakie postępy zrobiła sprawa wyodrębnienia Galicji i zbliżenie się z Węgrami, przyczem opowiadał, jak grupa „Słowa Polskiego“ przyjmowała entuzjastycznie Węgrów 1907 r. P. Zygmunt Wasilewski był zawsze umysłem apolitycznym, swe sumienie polityczne i sądy wydzierżawił bezterminowo Janowi Popławskiemu i Dmowskiemu. Pierwszy już nie żył, drugi robił koziołki polityczne, nie zdając jeszcze sprawy z ich konsekwencji, Z. Wasilewski był najzupełniej zdezorientowany.

W okresie dni słowiańskich spotkałem się przypadkowo z Dmowskim u pp. Olszamowskich. Były to godziny przedpołudniowe, mecenas Olszamowski miał interesantów w gabinecie, ja przyszedłem z powodu sprawy profesora Chrzczanowskiego i Gruzewskiego, których miał bronić w Senacie mec. Ol. Żona jego zaprosiła mnie do salonu, gdzie siedział Dmowski. Nie przywitałem się z Dmowskim i na

— Teatr Wielki. Dziś, dn. 15 b. m. „Gajanduch”, czyli „Trójka Hultajska”, barwny wodewil w 7 odsłonach, ze śpiewami i tańcami. Udział biorą pp.: Dąbrowska, Jackowska, Hendrychówna, Krużanka, Kłosowska, Plucińska, Wejsowa, oraz pp. Brusikiewicz, Folański, Kopuszewski Ludwik, Przyjemski, Strycki, Wzorezykowski i inni.

Pełna dowcipu niewyzerpanego i tryskająca humorem sztuka ta ma zapewnić powodzenie na czas dłuższy.

Sport.

Wil. Tow. Cyklistów i Klub Sport. ZBK „Strzelec” urządza w parku sport. im. g. Żeligowskiego w niedzielę 17. 6 ZAWODY SPORTOWE

W. T. C. zawody lekkoatletyczne, Klub sp. kolejarzy popis gimnastyczny. Początek o g. 3 p.p. Szczegóły w afiszach i programach. Do zawodów kolarskich w parku sportowym mogą przyjąć udział uczniowie amatorzy.

Zapisy przyjmuje się codziennie do dnia 16 czerwca w szatni parku sportowego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napad. Dn. 12 b. m. 3 ch bandytów uzbrojonych w karabiny oraz ręczne granaty dokonało napadu na dom Michała Peleomana wiesz Strzesze gm. Aleksandrowskiej (pow. Lidzkiego). Bandyci operując mieszkaniem podczas wymuszenia pieniędzy pokłóli Peleomana nożami zadając mu 18 ran, zaś żonę jego mocno poturbowali. Poszkodowanych przywieziono do szpitala Miszmeres Chojlim w Wilnie.

— Kradzieże. R. Ziginieckiemu (Antokol 130) skradziono konia wartości 3 milj. mk.

— Z. Bartoszewiczowi (Żeligowskiego 4) skradziono ubranie, pieniądze oraz dokumenty osobiste. Poszkodowany straty ocenia na sumę 4 miliony mk.

— Marji Borysowej (Węgierski zauł. Nr. 30) skradziono ubrania na sumę 2 milj. mk.

— Kradzież na kolei. S. Bekierowi (Węgierski zauł. 14) w wagonie skradziono walizkę z rzeczami wartości 6 milj. mk.

TEATR POLSKI sala „Lutnia”
Dziś: poraz ostatni
„Grube ryby”, Bałuckiego.
występ Mieczysława Frenkla.

TEATR LETNI ogród pa-Bernardyński
Dziś: „Kępalanka ognia” operetka
Sobolewskiego (Walentinowa).
Występ Wiktorji Kaweckiej, Dobosz-
Markowskiej i Krugłowskiego.
Początek o godz. 8-iej wiecz.

Wystawa Szkół Żydowskich w Wilnie.

W piątek, dn. 8 czerwca, w lokalu szkoły przy ul. Pohulanka 18 otwartą została wystawa prac uczniów i uczenie zakładów naukowych Żydowskiego Centralnego Komitetu Oświaty w Wilnie. Komitet ten obejmuje wszystkie szkoły świeckie żydowskie, jak to: szkoły powszechne, ogrody dziecięce, gimnazjum matematyczno przyrodnicze, seminarium nauczycielskie i szkoły wieczorowe, w których językiem wykładowym jest język żydowski. W szkołach tych znajduje się około 4000 uczniów i uczenie, przyczem zaznaczyć należy, iż w większości swojej są to szkoły koedukacyjne.

Wszystkie przedmioty wystawy są podzielone nie według szkół, lecz przeważnie według klas lub wieku dziecka. Więc można w sposób poglądowy widzieć stopniowy rozwój i wykształcenie dziecka. Przedmioty te są bardzo rozmaite dzięki temu, że w nowoczesnej szkole żydowskiej typu Ż. C. K. O. wszędzie, w miarę możliwości, wprowadzona jest zasada nauczania poglądowego, pracy i twórczości własnej dziecka i jego myślenia samodzielnego. Na wystawie więc znajdują się rzeczy należące nie tylko do nauczania np. przyrody lub rysunków, lecz również historii i innych nauk humanistycznych.

Nowoczesna szkoła żydowska dąży nie tyle do wzbijania w głowę dziecka rozmaitych „nauk”, za pomocą „wkuwania”, lecz stara się rozwijać w dziecku rozmaite jego zmysły i zdolności, nauczyć go myślenia samodzielnego, pracy i wychowywać w nim poczucie człowieka i obywatela, ażeby dostosować go do życia po opuszczeniu szkoły.

Niech więc nasza wystawa, na którą wszystkich zapraszamy, stanie się jednym z tych czynników, które zbliżą wzajemnie współobywateli kraju naszego.

Dr. C. Szabad.

Zainteresowanie prasy litewskiej zmianą gabinetu w Polsce.

Kowno, 13 czerwca.

(Pat.) Prasa litewska omawia obszernie zmianę gabinetu w Polsce, zwłaszcza ustąpienie marszałka Piłsudskiego, oraz zamieszcza obszerny tekst deklaracji nowego rządu.

Komunikacja kolejowa Libawa-Kłajpeda.

Ryga, 13 czerwca.

(Pat.) Konferencja kolejowa litewsko-łotewska zakończyła swe prace. Uregulowano kwestię bezpośredniej komunikacji pomiędzy Rygą a Wierzbolowem, oraz między Lipawą a Kłajpedą.

Czesi chętnie osłabiają element słowiański.

Paryż, 13 czerwca.

(A. w.) Hawas donosi z Pragi, że między rządem francuskim a czechosłowackim zawarto umowę, w myśl której w r. 1924 Czechosłowacja wyśle do Francji 24 tysiące robotników słowiańskich.

3-cia konferencja Haska.

Paryż, 13 czerwca.

(A. w.) „Chicago Tribune” donosi z Hagi, że szereg rządów zwrócił się za pośrednictwem swych przedstawicieli w Waszyngtonie z propozycją do Prezydenta Hardinga, aby zwołał trzecią konferencję haską.

TELEGRAMY.

Zamordowanie walecznego oficera.

Warszawa, 14 czerwca.

(A. w.) Dzienniki białostockie donoszą, iż gen. Bułak-Bałachowicz został zamordowany w drodze z Brześcia do Białegostoku.

Odłożenie przyjazdu Kanclerza Sejpla.

Warszawa, 13 czerwca.

(A. w.) Zapowiedziany na 29 b. m. przyjazd do Warszawy kanclerza austriackiego Sejpla został odłożony do połowy września.

Życie ekonomiczne.

Z targów wschodnich.

Z powodu ogromnego wzrostu tak kosztów budowy i materiału, jak i wszystkich innych wydatków organizacyjnych, Komitet Wykonawczy Targów Wschodnich postanowił podwyższyć dotychczasowe stawki za miejsca wystawowe o 100 proc. dla wystawców, zgłaszających się do udziału w III Targach Wschodnich począwszy od dnia 25 maja r. b.

Giełda.

Wilno, 14 czerwca.

Żądano.	Poszuki-	Transak-
	wano.	eje.
Złoto:		
Ruble	5050000	4800000
Wil. B. Ziem.		5000000
		2800000
Akcje		
Wil. Pryw.		40000
Banku Handl.		

WARSZAWA, 14-VI. (Pat.) Dolary 86500 — 86000, marki niem. 83 — 79, Korony czeskie 2595 — 2570. Przekazy: New York 86500—88000—86000 Berlin 82 1/2 — 79. Londyn 410000 — 402000, Paryż 5550-5535, Wiedeń 113-109, Belgja

4760—4740, Szwajcaria 15850 — 15800. Gdańsk 90 — 87. Tendencja zwykła.

BERLIN. 14-VI. (a. w.) Berlińska giełda urzędowa z 14 VI. dnia. Marka polska 117. Przekazy: Warszawa 120.

GDANSK. 14-VI. (a. w.) Gdańska giełda urzędowa z 14-VI. Przekazy: Warszawa 116, Poznań 116 — 117.

WARSZAWA. 14 VI. (A. w.) 6-procentowe bony skarbowe serji A, B i C—13500 mk. za 1 złoty pol.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

WILEŃSKI

Dom Tow.-Przemysłowy B-cia Jabłkowski

Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18

Towary włókniste. Galanterja. Konfekcja.
Meble. Hurtownia towarów włóknistych.

Dom Bankowy F. Winiski

ul. Wielka 67. Tel. 336.

Kupuje wszelką zagraniczną walutę i czeka
ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, ul. Zawalna, Nr. 11-a

POLECA: Centryfugi do mleka „Diabolo”, „Alfa-Laval” i inne; naczynia i przybory mleczarskie; narzędzia pszczelarskie i ogrodnicze; narzędzia różne do uprawy roli; kosy i sierpy styryjskie najwyż. marek; znakomite młyny gospodarskie i t. d.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Tłuszcz jadalny
najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się
CIERPIĄCYM
NA ŻOŁĄDEK.



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

K. O. K.

podaje do wiadomości, że przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 2
został uruchomiony piąty sklep detaliczny.

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna wszelkich wyrobów włóknistych.
Przedstawicielstwo
Tow. Akc. Zakł. Żyrardowskich
Wyroby lniane i bawełniane
fabryki Żyrardowskiej.

R. Ruciński

Wilno, Wielka Nr 60. Tel. 253

4.500 dolarów

do ulokowania na hipotecę niezwłocznie. Bliższe informacje udzieli Kierownik Akademickiego Biura Ogłoszeń, ul. Wielka, 54 m. 2, Tel. 104.

Akuszerka z Warszawy
udziela porad. Przyjmuje od
9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. Med.

Razimierz Łukiewicz

Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 3-5 popoł. ul. Ad. Mickiewicza 9, (wejście z ul. Sniadeckich).

Okazyjnie 2-2

komplet narzędzi chirurgicznych francuskich do sprzedania. Obejrzeć można T-wo Handlowo-Przem. „Spójnia”, Zawalna 7, Tel. 8-41.

Kołdry w wielkim wyborze

pościel, poduszki

WARSZAWSKI
Magazyn Pościelowy
Wileńska 10.

Żądajcie wszędzie
najlepszą
czekoladę

firmy
Sp. Akc. „PAC”

Posiadając magazyn z całk. urządz. w pełn. ruchu, spiżarnię, piekarnię i mieszkanie, poszuk. współnika lub odstęp. interes z mieszkan. Wiad. Wileńska 10-26.

Dzieci repatriantów Kasia i Zosia Dąbrowskie poszukują swych rodziców. Ktoby wiedział o pobycie takowych proszę zawiadomić: Z. Radomska, pocz. Wąchock Schronisko dla sierot.

Świeże mleko

przysyłane z majątku stałe do sprzedania, ul. Nadbrzeżna 6 w podwórzu.

3-1

Dziecko repatriantów Emilja Zołnierowicz poszuk swego ojca. Ktoby wiedział gdzie się znajduje ojciec zechce zawiadomić; Z. Radomska pocz. Wąchock. Schronisko dla sierot.



Dzierżawa, sprzedaż pianin i fortepianów K Dąbrowska Niemiecka 3-b.

Pracy biurowej w instytucjach prywatnych w Wilnie poszukuje panna, posiadająca wykształcenie 7 klas. gimn. i kilkuletnią praktykę w biurach rządowych i tartaku. Zgłoszenia pod „Praca” do Admin. „Słowa” 2-2

Kupię zbiorniki, kotły, rezerwuary, żelazne beczki używane. Oferty listowne przyjmuje Admin. „Słowa” pod „Zbiorniki”

Student posiadający angielski i francuski wyjedzie na koncyję. Bakszta Nr. 11 m. 4 „Starosta” od 3 1/2-5.

Piano lub fortepian kupię, ul. Wielka 15 m. 3. Bejlin. 8-1

Potrzebni stolarze Nowo-Wilejka, Zakłady Possehla.